

Radykalny Islam w Niemczech

Od czasu zamachu na World Trade Center w dniu 11 września 2001 roku, charakterystyka aktywność niemieckich radykalistów uległa znacznej zmianie. Obszar Republiki Federalnej Niemiec, określany w przeszłości jako zaplecze dla logistycznych działań terrorystów, zdaje się realnie zmieniać w pole otwartego konfliktu.

Szacuje się, że na terenie RFN znajduje się ponad 2800 meczetów, domów modlitw oraz centrów Islamskiej kultury. Do 2007 roku stanowiły one główne miejsca, w których rekrutowano przyszłych terrorystów. Jednym z nich był meczet Al-Quds w Hamburgu (później nazywany meczetem Taiba). Było to miejsce modlitw i spotkań grupy radykalnych Islamistów (tzw. Hamburg Cell) – Mohammeda Atty, Ramziego bin al-Shibha oraz Marwana al-Shehhiego – związanych bezpośrednio z atakiem na World Trade Center w 2001 r. W 2009 roku niemiecki wywiad doniósł, że meczet Taiba jeszcze raz stał się ogniskiem zagrożenia dla niemieckiego oraz europejskiego bezpieczeństwa (European terror plot). Członkowie domu modlitw, w tym niemieccy konwertyci, odbyli szkolenia w obozach treningowych w Uzbekistanie oraz na pograniczu Afganistanu i Pakistanu. Zostali przygotowani do przeprowadzenia skoordynowanych ataków na terenie Wielkiej Brytanii, Francji oraz Niemczech, podobnych do tych w Mumbaju w 2008 r. To właśnie wspólne spotkania w meczecie Taiba były istotnym elementem procesu radykalizacji niemieckiej komórki.

Niewątpliwym wpływem na działania grupy miały nauki głoszone przez Mamouna Darkazanliego. W latach 1993-1999 jego numer telefonu odnajdywano w książkach adresowych osób podejrzanych o pranie brudnych pieniędzy, powiązanych oraz odpowiedzialnych za zamachy terrorystyczne. Przed atakiem na World Trade Center uczestniczył w ostatniej odprawie zamachowców, która odbyła się 16 lipca 2001 r., w Tarragona w Hiszpanii. W 2004 roku, Darkazanli, posiadający obywatelstwa niemieckie i syryjskie, został aresztowany w Hamburgu na wniosek Hiszpanii, oskarżającej go o powiązania z al-Kaidą oraz finansowanie siatki Osamy Bin Ladena. W wyniku procesu sądowego nie doszło do ekstradycji. Darkazanli przebywa obecnie na wolności.

Doroczne raporty wydawane przez niemiecki Federalny Urząd Konstytucji (BfV) od 2007 roku przyjmują, że Internet stał się głównym kanałem komunikacji, miejscem rozpowszechniania propagandy oraz najważniejszym sposobem rekrutacji Islamskich terrorystów. Radykałowie nazywają te działania „elektroniczną świętą wojną” lub po prostu „e-dżihad”.

Nie istnieje jeden generalny sposób, w jaki przebiega radykalizacja oraz proces rekrutacji. Jest to składowa: typu osobowości, sytuacji społecznej i podłoża kulturowego. Podczas, gdy radykalizacja zakłada możliwość rekrutacji, nie musi ona prowadzić do prowadzenia aktywności terrorystycznej. Według ostatnich oficjalnych szacunków na terytorium RFN może być do 50.000 osób popierających radykalne poglądy oraz do 1.000 potencjalnych terrorystów, z których około 130 osób może być sklasyfikowanych jako zdolne do przeprowadzenia ataku terrorystycznego.

Niemieccy ochotnicy werbowani w meczetach i za pomocą Internetu początkowo szkolili swoje umiejętności w obozach w prowincjach Baghlan, Kunduz, Samangan i Sar-e-Pol na północy Afganistanu oraz w Pakistanie. Dla ukrycia prawdziwego celu wyjazdów odbywali podróż za pośrednictwem krajów trzecich, głównie takich jak Egipt, Iran oraz Turcja. W wyniku działań prowadzonych przez ISAF obozy na terenie Afganistanu nie zniknęły, lecz ze względów logistycznych zostały przeniesione na południowy-wschód, na pogranicze Afganistanu i Pakistanu. Szef niemieckiego wywiadu (BND) Gerhard Schindler w wywiadzie udzielonym Der Spiegel (nr. 16/2012) przyznał, że „Pakistański Waziristan przez długi okres był głównym kierunkiem podróży potencjalnych terrorystów, w tym niemieckich konwertytów, lecz obecnie to Somalia przejmuje

środek ciężkości i staje się punktem zapalnym.” Ochotnicy są również wysyłani do obozów szkoleniowych umieszczonych na terenie Afryki Północno-Zachodniej oraz w Jemenie.

Zarówno osoby, które odbyły szkolenia w obozach terrorystycznych jak i te, które przyłączyły się w ramach globalnego dżihadu do walki zbrojnej na frontach w punktach zapalnych świata, po powrocie do Niemiec mogą stanowić istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa. W przeszłości niemieccy ochotnicy walczyli podczas konfliktów na Bałkanach, Czeczenii, Iraku, brali bezpośredni udział w działaniach podczas „Arabskiej Wiosny”. Niedługo przyjdzie nam się zmierzyć z kolejną falą zagrożenia, jaką stanowią bojownicy powracający do kraju z frontów w Somalii, Jemieniu a zwłaszcza Afganistanie.

Do głównych podmiotów mogących stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa Niemiec niewątpliwie należą: al-Kaida (AQC), al-Kaida Półwyspu Arabskiego (AQAP), Islamski Ruch Uzbekistanu (IMU) wraz z Islamską Unią Dżihadu (IJU). Należy mieć na uwadze możliwość prowadzenia działań przez Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP), Lashkar-e-Taiba (LeT), Siatkę Hakkaniego (Haqqani Network) oraz Turecką Taifatul Mansura i Niemieckich Talibskich Mudżachedinów (GTM).

Na terenie Niemiec wciąż są obecne takie organizacje jak: Hamas, Hezbollah, Partia Pracujących Kurdystanu, Mudżahedini Emiratu Kaukaskiego lecz głównie prowadzą one działalność logistyczną i informacyjną oraz zbierają fundusze na wsparcie działań na frontach lokalnych.

Więcej na: dziennikzbrojny.pl